

"Nasza ferajna"

duża i MAŁA w MOW



Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy
66-110 Babimost, ul. Kargowska 61
tel. 068-351-2412

strony internetowe:

<http://republika.pl/babimost>

http://edu.apple.pl/mow_babimost

http://edu.apple.pl/babimost_mow

email: mow_babimost@edu.apple.pl



• UDANY SZACHOWY
DEBIUT 2005 - ZNÓW
JESTEŚMY MISTRZAMI.

• NAUKA W MOW

• BABIMOST GÓRĄ!

SZACHOWA
GIMNAZJADA.

• WYJAZDY NA BASEN.

• TRUDNE POZĄTKI.

• MOJE MARZENIE
O ZDROWIU.

Mistrzowie Polski po raz kolejny?

Z naszym trenerem wychowawcą Tomaszem Krajewskim pojechaliśmy jego „Lanosem” do Namysłowa, gdzie Miejskowy Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy organizuje dwudniowe, otwarte turnieje szachowe. W sobotę turniej drużynowy rozgrywają najlepsze ekipy z MOW. Jest to próba sił przed właściwymi mistrzostwami, rozgrywanymi w czerwcu. Tym razem w sobotę 29 stycznia w szachowe szranki stanęły dwie drużyny z Namysłowa oraz ekipy z Nysy i Babimostu. Turniej rozgrywany był w systemie



każdy z każdym. Drużyny składały się z czterech graczy. Po raz kolejny wygraliśmy te zawody - po prostu byliśmy klasą sami dla siebie. Wygraliśmy wszystkie partie zdobywając komplet 12 pkt. Następne miejsca zajęli: MOW Namysłów I-6pkt., MOW Nysa - 4pkt., MOW Namysłów II-2pkt. Wystąpiliśmy w składzie: Artur Chelchowski - szachownica I, Tomasz Janus - szachownica II, Daniel Tęcza - szachownica III oraz Ryszard Gruszka - szachownica IV. Jest to świetny prognostyk przed mistrzostwami Polski. Przystąpimy do nich jako zdecydowani faworyci. W niedzielnym turnieju startowała szachowa elita z całej niemal opolszczyzny. Byli więc zawodnicy z rankingami mistrzowskimi. Mogliśmy więc zmierzyć się z prawdziwą szachową czołówką. Wypadliśmy w tej konfrontacji całkiem nieźle. Wszyscy zdobyliśmy po 4 punkty i w klasyfikacji zawodników MOW znów byliśmy zdecydowanie najlepsi. Turniej rozgrywany był systemem szwajcarskim na dystansie 8 rund. Z niecierpliwością czekamy na IV Mistrzostwa Domów Dziecka i Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych woj. lubuskiego w szachach, gdzie chcemy udowodnić swe umiejętności..

Skoczek.



Powyżej: Ekipa Babimostu z trenerem, po prawej wspólna fotka z szachistami gospodarzy.

NAUKA W MOW

W młodzieżowych placówkach resocjalizacyjnych nauka jest jedną z głównych przyczyn pobytu wychowanków. Do szkół normalnych wielu z nas było zbyt pod górę. Wielu młodym ludziom nie udawało się radzić sobie z nauką w normalnych szkołach. Ich zdaniem poziom nauki jest tam dla nich za wysoki. Myślę, że jest on normalny - zarówno w normalnych szkołach, jak i w tych znajdujących się w placówkach. W placówkach nauczyciele-wychowawcy mają więcej doświadczenia w pracy z tzw. „trudną młodzieżą” czyli z nami. Powodem opóźnień szkolnych w szkołach publicznych sięgających nawet 5 lat jest otaczające nas środowisko. „Na zewnątrz” możemy pozwolić sobie na wszystko więc bardzo często nie mamy czasu na naukę. Natomiast w placówkach

typu MOW można udowodnić sobie, że można się nauczyć i, że nauka przynosi jednak korzyści. Ośrodek w Babimostie jest moją trzecią placówką, w której się uczę i dążę do skończenia III klasy gimnazjum. Wcześniej byłem w MOW w Mrowinach. Po jego opuszczeniu wróciłem do szkoły publicznej, gdzie nie udało mi się skończyć II klasy gimnazjum. Trafiłem wówczas do MOW w Wałbrzychu. Na początku pobytu nie wychodziła mi tam szkoła. Z czasem jednak zauważyłem, że jest ona łatwa do skończenia. Zaczętem osiągać dobre wyniki w nauce. Nauczyłem się po prostu dzielić czas na naukę i na przyjemności. Chociaż nie trzeba było się tak wiele uczyć, a czasami nawet w ogóle, nauczyciele mieli wiele doświadczenia i bardzo dobrze tłumaczyli lekcje. Była to jedyna szkoła w której osiągnąłem tak duże postępy w nauce i do której się przystosowałem. Wielu chłopaków z całej Polski opowiadało, że w ich ośrodkach

nie było tak łatwo. Czynili tu postępy w nauce, a wielu z nich nadrobiło część opóźnień robiąc promocję „śródroczną”, czyli zdawali dwie klasy w ciągu jednego roku. Wkładali w to wiele pracy i wysiłku psychicznego. Nauczyciele poświęcali im więcej czasu na lekcjach, a wychowawcy w internacie. Kiedy zdawali słyszeli często słowa, że ich praca nie idzie na marne. Ośrodki wychowawcze dają wiele możliwości dla młodzieży z trudną przeszłością. Większość z nas nie skończyłaby szkoły w domowych warunkach. Tutaj nawet po skończeniu gimnazjum ma się zawód. Zarówno tutaj jak i w Wałbrzychu jest to zawód stolarza. W Mrowinach i w wielu innych placówkach nie ma takich możliwości. Więc młodzież która skończy tu szkoły nawet próbuje dalej kontynuować naukę. Wielu się to jednak nie udaje. Pozostaje mi życzyć im i sobie powodzenia...

Geno.

TRUDNE POCZĄTKI

Do ośrodka w Babimoście zostałem skierowany przez sąd. Mieszkam w Zielonej Górze a tymczasowym mieszkańcem Babimostu jestem od 11 lutego. Trafiłem tu jeszcze podczas ferii zimowych. Na początku trafiłem do gr. I. Już w pierwszy dzień trafiłem do pracowni komputerowej gdzie można było poszukać czegoś w internecie. Przez następne dwa dni uczestniczyłem w różnych zajęciach sportowych- głównie grałem w tenisa stołowego. Po feriach zostałem przeniesiony do gr. II. Szybko tam się zapoznałem z rówieśnikami. Nie było to trudne, bo w większości trafiamy tu z tych samych powodów. Zamieszkałem w 4 osobowym pokoju. Po feriach trafiłem do szkoły. Nauka trwa tu od poniedziałku do soboty, tak że nawet ci którzy nie chcą się uczyć, czegoś tam się nauczą. Pierwszego marca zaczęły się rekolacje szkolne. Chodziliśmy do kościoła przez trzy dni razem z uczniami gimnazjum miejskiego w Babimości. Mówi się, że zachowywaliśmy się lepiej od nich. Mi też tak się wydaje. Zbliżają się Święta Wielkanocne. Wyjeżdżam na nie do domu na przepustkę. Mam nadzieję, że dobrze spędzę czas świąteczny. Chciałbym zasłużyć na stałą przepustkę do domu i wyjeżdżać do niego co tydzień.

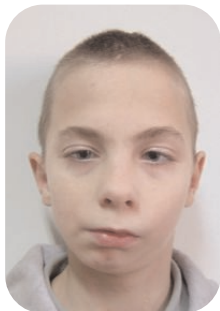
Paweł Łęży

... moje też.

Na początku pobytu w Ośrodku nie chce się tutaj siedzieć, zbierają się myśli o domu. Niektórzy próbują nawet stąd uciekać. Inna sprawa to to, że te ucieczki rzadko się udają. Po prostu wszystkie drogi prowadzą do Babimostu. Teraz nie ma sensu żadna ucieczka, bo już za parę dni są wyjazdy na ferie wielkanocne. Szybko można się jednak przyzwyczaić do Ośrodka. Codziennie chodzi się do szkoły. Po lekcjach sprzątanie, zajęcia sportowe. W mojej grupie codziennie ćwiczymy tenis stołowy. Trener mówi, że zrobiłem już duże postępy. Poza tym często gramy w wszachy, gry świetlicowe. Czasami chodzimy na komputery. Dzięki tym wszystkim zajęciom czas płynie znacznie szybciej i nie myśli się tak często o domu. Gdy jest nudno myśli się o domu bardzo często. A stąd do ucieczki tylko krok. Ja mieszkam aż na Mazurach. Trochę zazdrości kolegom mieszkającym blisko Babimostu, którzy często wyjeżdżają do domu. Na szczęście do świąt już blisko, a i do wakacji nie tak daleko.

Wojtek Korzun

MARZENIE O ZDROWIU.



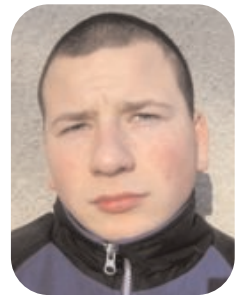
Jestem w Ośrodku od 3 września 2004r. Odkąd tu jestem moje życie się lekko zmieniło, ponieważ jestem z dala od swojego domu. W domu moim nie było nigdy różowo. Mój ojciec strasznie pił, robił awantury i przez to głównie trafiłem do domu dziecka. Nigdy się mną nie interesował. Wolał czas spędzać z kolegami przy jabolu, mimo, że ja byłem bardzo chory. Mną zajmowała się tylko mama. Od urodzenia jestem kaleką, ponieważ urodziłem się za wcześnie- w 5 miesiącu. Dlatego leżałem długo w szpitalu, w inkubatorze. Jak się później dowiedziałem działało się to w zimie- inkubator był nie ogrzewany i miałem zaziębione kości. To właśnie przez to jestem kaleką. Obecnie mam zanik kosci biodrowej. Mam też duże problemy z oczami. Na prawym oku mam zerwaną siatkówkę i prawie przez nie nie widzę. W moim życiu przeżyłem wiele operacji. Jedna z nich toczyła się bardzo źle. Trwała 9 godzin. Przeżyłem śmierć kliniczną, bo serce nie pracowało mi aż 20 minut. Po operacji lekarz przestał się mną interesować i przez dwa miesiące jeździłem na wózku inwalidzkim. Teraz mam w biodrze wstawioną platynę. Na razie wszystko jest dobrze, ale jeśli coś się stanie z moją prawą nogą to czeka mnie wózek inwalidzki na całe życie. Na tym będę powoli kończył swoją smutną historię. Tutaj w ośrodku mam możliwość kontynuowania nauki. Mam nadzieję, że będę miał możliwość powrotu do domu dziecka. Pobyt tutaj wiele mnie nauczył.

Pawełek Rzepczyk

WYJAZDY NA BASEN.

Wyjazdy na basen zasponsorował nam dyrektor naszego Ośrodka. Na basen jechaliśmy naszą niezniszczalną Nyską. Zamiast na papierosy, które powodują same choroby, takie jak rak płuc czy chorobę serca spędzaliśmy miło i sympatycznie czas na basenie w Świebodzinie. Zamiast siedzieć w internacie i muła klepać zachęcam wszystkich do wyjazdu na ten basen. Jest tam zjeżdżalnia, jakuzi, bicz wodne, pływalnia i inne atrakcje. Było naprawdę fajnie. Zamiast snuć się z pokoju do pokoju i się nudzić można fajnie i zdrowo spędzić czas. Niech każdy spróbuje a nie pożałuje!!!

Patryk z Sulechowa



.... i ZJAZD NA BYLE CZYM.

Ośrodkowe rozrywki zaczęły się od spaceru na górkę przy ulicy lipowej, gdzie wychowawcy razem z chłopakami zaraz znaleźli sposób na dobrą zabawę. Mimo, że zima w tym roku tak jak w całym kraju zawitała do Babimostu bardzo późno zdążyliśmy się nieźle pobawić. Idąc na spacerze zauważyliśmy różne śmieci leżące przy drodze na górkę. Szybko je pozbieraliśmy i zaczęliśmy konstruować fantazyjne pojazdy zjeżdżalnicze. Okazało się, że mamy bardzo bujną wyobraźnię. Nasze pojazdy śniegowe w niczym nie przypominały tych tradycyjnych sanek czy plastikowych ślizgaczy. Nasze mimo, że zbudowane były np. z desek, płyt, folii, a nawet z opony samochodowej, czy nawet samochodowego zderzaka były znakomite. Świadcą o tym czasy zjazdu które mierzył wychowawca. Myślę, że bawiliśmy się lepiej niż tradycyjnymi sankami. Jak się okazało można połączyć przyjemne z pożytecznym. Przysłóżyliśmy się bowiem środowisku naturalnemu ponieważ z ulicy Lipowej zniknęły prawie wszystkie śmieci, które okazały się tak bardzo przydatne...

Gieno.

DODATEK NADZWYCZAJNY KWIECIEŃ 2005



JAN PAWEŁ II 1978-2005

DODATEK NADZWYCZAJNY KWIECIEŃ 2005

Szachowi mistrzowie świata:



Wilhelm Steinitz, (1836-1900), mistrz świata 1886-1894. Szachista amerykański, pochodzenia niemieckiego, reprezentował też Austrię. By wyznaczyć pierwszego oficjalnego mistrza świata, rozegrano mecz Steinitz - Johannes Herman Zukertort w Nowym Jorku, St. Louis i w Nowym Orleanie. Steinitz wygrał 12-7. Opracował teorię gry pozycyjnej.

Emanuel Lasker, (1868-1941), mistrz świata 1894-1921

Szachista, brydżysta, matematyk i filozof niemiecki. Lasker pokonał Steinitza 12-7 w meczu rozegranym w Nowym Jorku, Filadelfii i Montrealu. Później jeszcze kilkakrotnie obronił tytuł: 1897 pokonał W. Steinitza, 1907 - F.J. Marshalla (USA), 1908 - S. Tarrascha (Niemcy), 1909 - ponownie D. Janowskiego (Francja), 1910 - K. Schlechtera (Austria), 1910 - D. Janowskiego. Zwycięzca wielu międzynarodowych turniejów szachowych, m.in. w Petersburgu (1896, 1914), Londynie (1899), Ostrawie (1923).



Jose Raul Capablanca y Graupera, (1888-1942), mistrz świata 1921-1927. Nazywany "Szachową Maszyną" Kubańczyk Capablanca pokonał Laskera bez straty partii. Zwycięzca wielu szachowych turniejów, m.in. w San Sebastian (1911), Nowym Jorku (1913, 1927), Londynie (1922), Berlinie (1928), Budapeszcie (1929), Moskwie (1936) i Nottingham (1936, wspólnie z M. Botwinnikiem).

Aleksandr A. Alechin, (1892-1946), mistrz świata 1927-1935 i 1937-



1946. Szachista rosyjski, w 1921 roku wyemigrował do Francji, od końca II wojny światowej przebywał w Hiszpanii, a następnie w Portugalii. Po długim meczu rozegranym w Buenos Aires Alechin pokonał Capablanke 18-15. Podczas swojej kariery brał udział w 87 turniejach międzynarodowych, wygrywając 67 (m.in. Baden-Baden 1925, San Remo 1930, Bled 1931, Zurych 1934, Hastings 1936). Występował także w turniejach szachowych organizowanych podczas II wojny światowej przez Wielkoniemiecki Związek Szachowy.

Machgielis (Max) Euwe, (1901-81), mistrz świata 1935-1937 W 1935 roku, w Holandandii, Euwe wygrał z Alechinem 15-14. Zwycięzca wielu turniejów szachowych, 12-krotny mistrz Holandii, 7-krotny uczestnik olimpiad szachowych (1927, 1937, 1950, 1954, 1958, 1960, 1962). Działacz (1970-78 prezydent FIDE) i sędzia szachowy (m.in. meczu o mistrzostwo świata R. Fischera z B. Spasskim, 1972).

Michail M. Botwinnik, (1911-95) mistrz świata 1948-1957, 1958-1960 i 1961-1963. W wieku 15 lat podczas rozgrywanej w Moskwie symultany zmusił do poddania się ówczesnego mistrza świata Jose Raula Capablanke. Sześciokrotny mistrz olimpiad szachowych w drużynie ZSRR (1954-64). Po śmierci Alechina, FIDE przejęła kontrolę nad tytułem i zorganizowała mecz, by wyłonić nowego mistrza. Botwinnik wygrał turniej z udziałem 5 graczy, uzyskując 14 na 20 punktów. Wydawca kilku zbiorów partii szachowych z komentarzami, a także ksiąg turniejowych.

Wasilij W. Smyslow, (1921-), mistrz świata 1957-1958

Zwycięzca licznych międzynarodowych turniejów.

Michail N. Tal, (1936-92), mistrz świata 1960-1961. Szachista łotewski, Tal wygrał w Moskwie z Botwinnikiem 12-8. Botwinnik miał już wówczas 52 lata i był wyraźnie zmęczony długotrwałą karierą. Stracił tytuł wywalczony po meczu rewanżowym z tym szachistą.

Tigran V. Petrosjan, (1940-84), mistrz świata 1963-1969

Szachista gruziński. Petrosian pokonał Botwinnika 12-9. Obronił tytuł w meczu z Borysem Spasskim w 1966 wynikiem 12-11.

Borys Wassiliewicz Spasski, (ur. 1937), mistrz świata 1969-1972. W końcu 18-letni Spasski wygrał z Petrosjanem 12-10. Zwycięzca wielu międzynarodowych turniejów szachowych. Od 1976 na stałe przebywa we Francji, od 1984 reprezentant tego kraju.



Robert James Fischer, (ur. 1943), mistrz świata 1972-1975 Wielokrotny mistrz USA i czterokrotny uczestnik olimpiad szachowych (1960, 1962, 1966, 1970). Bobby Fischer przerwał rosyjską dominację w MŚ, pokonując Spasskiego w Reykjaviku 12-8. Z czynnego życia sportowego wycofał się już w roku 1972. Fisher był postacią bardzo kontrowersyjną. Głośno było o jego konfliktach z federacją szachową.

Szachistów radzieckich posądzano o spisek przeciw niemu, a ze swoimi przeciwnikami prowadził "wojnę psychologiczną". Po wieloletniej przerwie, w 1992 roku rozegrał zwycięski mecz z B.W. Spasskim.



Anatolij E. Karpow, (ur. 1951), od 1970 arcymistrz, mistrz świata 1975-1985 i 1994.- Wielokrotny zwycięzca olimpiad szachowych w zespole ZSRR. Karpow został mistrzem świata, kiedy Fischer nie zgodził się na warunki meczu.

W obronie tytułu pokonał dwukrotnie Szwajcara

Wiktora Korcznoja (1978, 1981). Obronił też tytuł w meczu o mistrzostwo świata z Rosjaninem G. Kasparowem (1984-85) - przy stanie 5:3 (40 partii remisowych) dla A. Karpowa mecz przerwano. W 1993 roku odzyskał tytuł mistrza świata organizacji FIDE, zwyciężając holenderskiego arcymistrza J. Timmana (po pozbawieniu prawa do gry G. Kasparowa, który został mistrzem świata nowej organizacji szachowej - PCA). W 1996 roku obronił tytuł w meczu z amerykańskim arcymistrzem G. Kamskim. W 1999 roku nie wziął udziału w turnieju o zunifikowane mistrzostwo świata i stracił tytuł (zwyciężył Rosjanin A. Chalifman). W 1994 roku międzynarodowa Federacja Szachowa przyznała mu miano mistrza świata, odebrawszy ten tytuł Kasparowowi.



Garri K. Kasparow, właściwie Harry Weinstein, (ur. 1963), od 1980 arcymistrz, mistrz świata FIDE 1985-1993, mistrz świata PCA 1993-2000. W 1976 jako trzynastolatek zdobył tytuł mistrza juniorów ZSRR. Cztery lata później - mistrz świata juniorów. Swe umiejętności kształcił w słynnej szkole szachowej M. Botwinnika, trzykrotnego mistrza świata. Kasparow wygrał z Karpowem 13-11. Potem pokonał Karpowa w jeszcze trzech meczach - w 1986, 1987 i 1990 roku. W 1993 roku został zdyskwalifikowany za niepodporządkowanie się regulaminowi Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE) - rozegrał zwycięskie spotkanie z Shortem o niesankcjonowany przez FIDE tytuł mistrza świata. Założyciel i pierwszy prezydent Professional Chess Association. W 1993 roku zdobył tytuł mistrza świata nowej organizacji PCA, pokonując Anglika N. Shorta. W 1997 roku obronił tytuł, wygrywając z Hindusem V. Anandem. W 1999 roku nie przystąpił do turnieju o zunifikowane mistrzostwo świata. W 1997 roku przegrał w pojedynku szachowym z "Deep Blue" - superkomputerem firmy IBM.

Władimir Kramnik, (ur. 1975), mistrz świata PCA 2000- Szachista rosyjski. Od 18 roku życia arcymistrz. W 2002 roku zremisował w Bahrajnie mecz z niemieckim superkomputerem "Deep Fritz" (zaprogramowanym specjalnie do gry w szachy), w liczącym 8 partii pojedynku.

Aleksander Chalifman, mistrz świata FIDE 1999-2000

Chalifman sięgnął po tytuł arcymistrza, pokonując w turnieju w Pałacu Cezarów w Las Vegas ośmiu konkurentów.

Viswanathan Anand, mistrz świata FIDE 2000-2001. Anand zdobył tytuł w Wigilię, w meczu rozgrywanym w Teheranie i Delhi. W finale wygrał z Aleksiejem Szirowem.

Ruslan Ponomariow, mistrz świata FIDE 2002. Ponomariow został najmłodszym arcymistrzem świata w historii, pokonując w wieku 18 lat Wasillja Iwanczuka w Moskwie 4,5 -2,5.

Gazetę wydaje

KOŁO KOMPUTEROWE "AMIGA - MACINTOSH"
i SAMORZĄD SZKOLNY MOW BABIMOST

Redakcja: Przemysław Jarosik, Skład: Kazimierz Dajczak

http://edu.apple.pl/mow_babimost

mow_babimost@edu.apple.pl